

# Rozbiorowi gminy Chelmiec mówię – Nie!

Wizja przyłączenia Chelmea do Nowego Sącza, lansowana przez rektora Krzysztofa Pawłowskiego, ma na celu osiągnięcie przez miasto magicznej liczby stu tysięcy mieszkańców, bo rzekomo „metropoliom” łatwiej będzie pozyskiwać środki z Unii Europejskiej. Ten zamysł towarzyszy rektorowi Pawłowskiemu w planowaniu przedsięwzięcia budowy Miasteczka Multimedialnego w Nowym Sączu. Jestem „za, a nawet przeciw”, że użyję ulubionego powiedzonka byłego prezydenta.



Bernard Stawiarski.

Dotychczasowe osiągnięcia pana rektora zdecydowanie przeczą podejrzeniu, aby dążył do celu za wszelką cenę. Dlatego o tym piszę, bo ostatnio upadł jego koronny argument, że łatwiej pozyskać środki „stutysięcznikom”. Okazało się, że Miasteczko Multimedialne, to priorytet do realizacji ze środków unijnych, a populacja Nowego Sącza nie zmieniła się przecież diametralnie w przeciągu paru miesięcy, żeby snuć przypuszczenia, iż miasta powyżej stu tysięcy mają preferencje w pozyskiwaniu środków. Zresztą, znając kaprysy decydentów Unii Europejskiej, ten trend w odniesieniu do miast, może się drastycznie zmienić. Ponadto już teraz wiele projektów unijnych pro-

muje obszary wiejskie, ochronę środowiska, czy rozwój nowych technologii, bez względu na miejsce położenia, czy liczbę mieszkańców. Zachęcam i proponuję realizację takiego przedsięwzięcia na terenie naszej gminy.

Lobbing to bardzo skuteczne narzędzie w rękach wizjonerów. Takich jak pan rektor Pawłowski nigdy nie należy lekceważyć, tym bardziej, że stoją za nim nietuzinkowe dokonania (chylę czoła). Co wcale nie znaczy, że zawsze należy się w pełni z nimi zgadzać. Jako mało zorientowany obywatel być może popierałbym zamysły pana rektora, ale jako wójt największej gminy wiejskiej w Polsce – planowi wchłonięcia przez miasto części Gminy Chelmiec mówię – Nie!

## Gdzie przyłączyć górskie wioski

Uznaję prawdziwość twierdzenia, że obecnie większemu łatwiej, ale co zrobić, jeśli przy okazji ze średniego zrobi się coś całkiem maluczkiego i niechcianego. Gdzie według pana rektora Pawłowskiego przyłączyć m.in. Trzetrzewinę, Krasne Potockie, Chomranice, Boguszową, Ubiad, Niskową i wiele jeszcze innych, położonych w górskiej części naszej gminy miejscowości, spośród 28 jej sołectw? Bo realnie patrząc, do Nowego Sącza można przyłączyć tylko te wioski położone na równinie. Najbardziej atrakcyjne z punktu widzenia przychodów budżetu gminy. Czyżby o te zasoby głównie chodziło?

Z perspektywy magistratu, od strony wydatków, fala uderzeniowa pieniądza już w ogóle nie będzie docierać na peryferie kotliny sądeckiej. Kompletnie nie zadziała na obrzeżach, gdzie będzie już całkiem pod górkę. Zaletą naszej gminy jest to, że dzięki zurbanizowanym i biznesowym terenom nizinnym, możemy rozwijać tereny góryste. Dzięki malowniczości położeniu dają one wytchnienie ludności pracującej w mieście i poczucie satysfakcji: „Pracuję w mie-

ście, odpoczywam na wsi”. Niektórzy Polacy mogą na to liczyć tylko raz do roku kupując wczasy w gospodarstwach agroturystycznych. **To wszystko może zostać popsute poprzez decyzje płynące z ratusza o lokalizacji na terenie obecnej gminy Chelmiec uciążliwych zakładów np. wysypiska śmieci. W tym wypadku nasz głos protestu będzie znikomy, bo będziemy tylko peryferiami dużego Sącza.**

Następna ważna dla nas sprawa to wysokie podatki miejskie w porównaniu z podatkami naszej gminy. Dla naszych mieszkańców, w tym przedsiębiorców, to główny powód braku akceptacji społecznej dla tego pomysłu. Przy obecnych dochodach ludności w Małopolsce i relatywnie niższym standardzie życia, propozycja, by mieszkańcy gminy zapłacili więcej za wątpliwą przyjemność bycia „mieszczuchem”, nie jest zachęcająca. Jeśli do tego dodać karambol urzędowy wynikający ze zmiany adresu zamieszkania, trudno będzie wzbudzić entuzjazm u ludzi dla projektu pana rektora. Znamy już przypadki „psioczenia” tych, którzy musieli zmieniać w adresie, choćby nazwy ulic na fali odnowy Rzeczypospolitej, a w szczególności tych prowadzących działalność gospodarczą. Dlatego chyba jeszcze nie czas na banery: „Newsaczwood”. Dobry wizjoner musi poczekać na swój czas.

## Na co pójdą nasze pieniądze?

Kolejnym, niebagatelnym problemem jest brak gwarancji co do sposobu wydatkowania przez włodarzy Nowego Sącza środków pozyskanych dodatkowo w efekcie przyłączenia Chelmea. Wydatkowanie, bądź tylko dokładanie pieniędzy z podatków w celu realizacji takich zamierzeń, jak Miasteczko Multimedialne” - na pewno wzbudzi wiele kontrowersji. Nie pogodzą się z taką perspektywą ci mieszkańcy gminy Chelmiec, którzy mają np. kontakt z wodą tylko dzięki wysiłkowi własnych mięśni, a kontakt z bitą drogą ⇒

po sforsowaniu paru kilometrów „niechwiei”.

Kolejnym argumentem przeciw przyłączeniu części Chelmea do Nowego Sącza jest paraliż komunikacyjny na terenie obydwu gmin. Centralizacja władzy spotęguje jeszcze bardziej to, co w tej chwili wydaje się być nie do zniesienia. Udroźnienie komunikacji na terenie i pomiędzy takimi gminami jak: Nowy Sącz - Chelmiec - Stary Sącz, oto jest wyzwanie na najbliższą przyszłość. Jeśli z tym problemem się uporamy, to możemy tworzyć na potrzeby każdego projektu związek gmin, czy miniaglomerację.

Niech nie liczą na akceptację „I rozbioru gminy Chelmiec” ci, którzy chcą patrzeć na nas z góry, startując

z starosądeckiego lotniska. Osobiście bardziej podoba mi się obietnica wyborcza jednego z kandydatów na prezydenta Nowego Sącza: „Cztery mosty na Dunajcu”. Mieszkańcy naszej gminy czekają z utęsknieniem na realizację choćby w jednej czwartej tego pomysłu.

Dobrzy wizjonerzy muszą brać pod uwagę rzeczywistość, żeby się nie okazało wkrótce, że trzeba będzie znowu coś dzielić, ponieważ dygnitarze Unii Europejskiej zmienią zdanie, uznając, że małe jest piękniejsze i należy mu się preferencyjne wsparcie.

„Sto tysięcy” to brzmi dumnie. Nie wyobrażam sobie jednak sytuacji, w której taki slogan zdominuje myślenie decydentów w tej sprawie. Żeby nie

pozostała nam z całego ambarasu tylko wątpliwa satysfakcja, że mieszkamy w ponad stutysięcznym mieście.

Nie chciałbym również zawieść tych, którzy obdarzyli mnie zaufaniem i złożyli część swego losu w moje ręce. Obok pięknych wizji rozsądek ostatecznie musi górować nad wszelkimi decyzjami. Mam nadzieję, że pan rektor Pawłowski w tej kwestii zgadza się ze mną. Na koniec deklaruję, że najdalszy jestem od zakładania kosi na sztorc. Lepiej przecież „kosić” wspólnie, używając tego narzędzia w pokojowych celach, a plon będzie większy.

**Bernard STAWIARSKI**  
wójt gminy Chelmiec